Opłata pocztowa uiszczona gotówką

DWUTYGODNIK

Nr. 6 **WARSZAWA, 31 MARZEC 1938 R.** **ROK XIII**

Redaktor Odpowiedzialny: Ks. L. ZAUNAR
Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Leszno Nr. 20 m. 3. Tel. 11-01-80

Wydawca:
KOLEGJUM KOŚCIELNE WARSZAWSKIEJ
PARAFJI EWANGELICKO-REFORMOWANEJ
Adres Administracji — Leszno 20. Tel. 11.46-32.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 8; półrocznie zł. 4; kwartalnie zł. 2. Pojedyńczy numer 50 gr.

Ceny ogłoszeń za tekstem ustalone zostały jak następuje:
Szpalta — Zł. 60.—, 1/2 szpalty — zł. 35.—, 1/4 szpalty — zł. 25.—, 1/8 szpalty — zł. 15.—
W abonamencie udzielany będzie rabat

Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 12.423

TREŚĆ NUMERU

1. *Ks. Jerzy Jelen* — Chrystus czy Barabasz 41
2. *Ks. P. C. Toureille* — Ewangelicyzm francuski na drodze do jedności (z franc. tłom. p. Jadwiga Kalina) 43
3. *Wacław Wadwicz* — U panów z przeciwka 44
4. Sprawy międzywyznaniowe w świetle uchwał I Synodu w Częstochowie 45
6. Wiadomości z kościoła i o kościele 47
7. Porządek nabożeństw (okładka)

Porządek nabożeństw

w Warszawskim Kościele Ewangelicko - Reformowanym w miesiącu **kwietniu** 1938 r. Nabożeństwa rozpoczynają się o godz. **11**[15] **przed poł., o ile nie** jest podana inna godzina.

1.	Niedziela 3.IV (Czarna) z Kom. Św.	Ks. Zaunar
2.	Sobota 9.IV (Przygotowanie do Kom. Św. o godz. 6 wieczorem) .	Ks. Skierski
3.	Niedziela 10.IV (Palmowa) z Kom. Św.	Ks. Skierski
4.	Wielki Czwartek 14.IV (Nabożeństwo z Kom. Św. o godz. 7 wiecz.)	Ks. Skierski
5.	Wielki Piątek 15.IV (Komunia Św. o godz. 11)	Ks. Skierski i Ks. Zaunar
6.	Wielki Piątek 15.IV (Nabożeństwo o godz. 3 po południu)	Ks. Zaunar
7.	Niedziela 17.IV (I święto Wielkanocne) . . .	Ks. Zaunar
8.	Poniedziałek 18.IV (II święto Wielkanocne) . .	Ks. Skierski
9.	Niedziela 24.IV (Przewodnia)	Ks. Zaunar

Nabożeństwa dla młodzieży odbywać się będą w niedziele 3 i 24 kwietnia o godz. 9 m. 30.

———o———

Szkółka Niedzielna odbywać się będzie w niedziele 3, 10 i 24 kwietnia o godz. 10 m. 30 w sali zborowej (Leszno 20).

———o———

Ofiary na wydawnictwo „Jednota"

p. Irena Geyer z Warszawy	Zł 10.—
p. Wiktor Voit „ „	„ 7.—
p. Józef Mikulski z Piastowa	„ 2;—

Serdecznie dziękujemy.

Nr 6. WARSZAWA, 31 MARZEC 1938 r. ROK XIII

JEDNOTA

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO

DWUTYGODNIK

KS. JERZY JELEN

Chrystus czy Barabasz

Ew. Mat. 27: 15—26.

Chrystus czy Barabasz! Zaledwie dwa wyrazy, ale jakaż w nich treść. Jaka głębia uczuć przepełniających serce człowiecze, jakże niezgłębione morze porywów i namiętności, którymi faluje niezmiennie i stale powierzchnia ludzkiego życia. Cóż za krańcowe bieguny pojęć, zawarte w tych dwóch słowach! Bo, przyznać to wszyscy musimy, dziwna jest ta otchłań ludzkich porywów, dziwne jest ich oblicze. Czasem jak twarz starego człowieka, poorana zmarszczkami, pokryta brózdami, i tak często wyżłobiona łzami, z których każda opowiadaćby mogła tę odwieczną historię ludzkiej niedoli i cierpienia, jakie aż nazbyt często staje się udziałem każdego z nas. A czasem znowu, gdy podlegamy chwilowemu wrażeniu, wywołującemu w nas samych natychmiastową reakcję w postaci gwałtownych porywów, myśli i słów — ileż zmiennych uczuć prześlizguje się poprzez serce nasze, skoro nawet gotowi jesteśmy nierzadko złorzeczyć temu, co stawialiśmy jeszcze wczoraj, ba, przed godziną nawet tak bałwochwalczo na piedestale najwyższej czci i dostojeństwa.

Bo zmienne jest serce ludzkie, w uczuciach niestałe, zmiennymi są niezliczone porywy, których tak pełno w tym życiu.

I zbyt daleko zaprowadzić nas może roztrząsanie wartości i jakości ludzkich uczuć, które porywają nas w przemożne swe władania, jak wicher pustynny w przestrzeni. A zresztą, czyż, mimo wszystko, zdolni bylibyśmy istotnie uprzytomnić sobie stan uczuć całego rozszalałego tłumu, który, podburzany namiętnością śmiertelnych wrogów Chrystusowych, mamiony kłamliwymi obietnicami przywódców, nawpół przytomny z wściekłości, wyrzucał z piersi setek i tysięcy może jak łoskot gromu okrzyk: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj, a nam wypuść Barabasza".

Tak straszliwym echem rozlega się w sercach naszych ten nasz tekst, iż zda się, nic silniejszego, coby nas głębiej dotknąć mogło, nie znajdziemy na kartach dziejowych zmagań rodzaju ludzkiego. Ale spojrzyjmy na tekst nasz!

Przed nami postać wielkorządcy wszechwładnego wówczas Imperium Romanum, namiestnika rzymskiego, Poncjusza Piłata, znamienitego człowieka doby ówczesnej, na zaszczytnym, odpowiedzialnym stanowisku, dyplomaty najpotężniejszego w owe czasy mocarstwa, człowieka, który wiele umie i wiele może, a najwięcej posiada, lecz zarazem człowieka, który mimo wszystką umiejętność swą i bogactwo nieprzebrane jest współdziedzicem największego ubóstwa na świecie. Bowiem ten sam człowiek, który nadmiar wszelkiego dobra ziemskiego posiadać się zdawał, jednego nie miał... religii! Tej odwiecznej potrzeby duszy ludzkiej, wiecznie tęskniącej ku Bogu, tego poczucia stosunku nieustannej zależności od Najwyższej Istoty nie czuł i nie posiadał ten ubogi, nieszczęśliwy, choć strojny w purpurę i złoto. A ponieważ nie miał tego jednego, najważniejszego, przeto brakło mu również czegoś, co charakterem zwykliśmy nazywać, to jest mocy ducha i poczucia bezwzględnej sprawiedliwości względem innych oraz celowości działania. Jako wychowanek najsławniejszego w świecie prawodawstwa rzymskiego już na pierwsze wejrzenie oczu pojmuje, że Chrystus jest niewinny, że Jego przeciwnicy z nienawiści jedynie oskarżają.

A cóż my uczynilibyśmy na miejscu rzymskiego namiestnika w owej godzinie? Nieprawdaż, to się takie proste wydaje: skinienie dłoni na straż pałacową, krótka, wymowna komenda, śpiżowy krok oddziału, wyprowadzającego z ciżby Chrystusa, schwytanie kilku najbardziej nienawistnych i śmiałych demagogów — i sprawa wygrana! Ale właśnie tej decyzji, tego cięcia mieczem przez węzeł gordyjski zabrakło Piłatowi, gdy waha się on i chwieje, raz bowiem bierze górę sumienie, raz niechęć i obawa, strach zabobonny przed dziwnym więźniem, który spogląda na niego oczami wiecz-

ności, na którego ustach raz po raz dziwnym dźwiękiem rozbrzmiewa oddawna już zapomniany wyraz „prawda", — pojęcie i wówczas i dzisiaj plugawione przez tysiączne rzesze, a któremu właśnie On, On sam życiem i czynami najwymowniejsze dał świadectwo. Pogrążony w zadumie wielkorządca widzi przed sobą szalejący tłum i nagle, jak błyskawica, przychodzi mu na myśl, że jest jeszcze jedna deska ratunku, że przecież zwyczajem dawnych lat przysługuje mu właśnie w czasie świąt paschalnych prawo ogłosić amnestię jednemu z grona na śmierć skazanych złoczyńców. Amnestia ta miała być symbolicznym przypomnieniem narodowi izraelskiemu, iż za czasów egipskiej niewoli lud cały, ciężkie dźwigający brzemię, wolność z łaski Boga odzyskał. Podobnież i rok rocznie jeden z tych, których na zawsze wyrzeka się społeczeństwo, złoczyńca wielokrotny i niepoprawny, nanowo do wolności i czci, nieomal do życia powraca. Piłatowi przesuwają się w myśli postacie przestępców, których okrutne oczekiwały kary. Jeden zwłaszcza między nimi, unurzany w całym bagnie zbrodni i mordów, zabójca wielokrotny będzie tym, którego wespół z Jezusem do wyboru poda tłumowi. Wszak wynik niewątpliwy! Wszak nie można przypuszczać przez chwilę, by mogła zachodzić wątpliwość, że ten tłum, nienawiścią rozkołysany nie zawaha się przecież w chwili, gdy Piłat wybierać im rozkaże między Jezusem, a tym, który na ich mienie i życie tyle już razy nastawał. „Któregóż chcecie, abym wam wypuścił, Barabasza, czy Jezusa, którego zowią Chrystusem".

Niestety, nie darmo podmawiali lud najwyżsi kapłani i faryzeusze, nie darmo pełnymi garściami rzucali posiew nienawiści i zemsty w zwartą ciżbę ludzi, nie darmo z całą usilnością swe zbrodnicze dzieło przeprowadzić usiłowali, czego wyrazem były te rzesze niezliczone przed pałacem namiestnika i ich szaleńczy okrzyk jednolity: „Barabasza nam wypuść, Barabasza, a Jezus niech będzie ukrzyżowany"!

Jak odgłos młota, którym przybijają gwoździe w ręce Chrystusowe, pada po raz pierwszy w tym czasie pasyjnym okrzyk: „Ukrzyżuj Go". I wzmaga się ono wołanie z piersi ludzkich, jak syk nieustanny kłębowiska żmij, gdy nagle poczują wroga. I nic nie pomoże pytanie Piłata: „Cóż więc złego uczynił"? bo do głębi przeniknięte jadem skażenia i szału tłumy nie dadzą się już od zbrodni najstraszliwszej powstrzymać. „Krew Jego na nas i na dziatki nasze" — wołają, upojeni nadzieją dokonania swego dzieła. I stało się!

Sraszliwe wydarzenia, których widownią był pałac gubernatorski w Gabbata, uchylają nam rąbek odwiecznej tajemnicy historii rodu ludzkiego, obdarzonego w zaraniu swego istnienia wolną wolą, tym najwyższym darem Stwórcy, abyśmy sami zdecydowali się stanąć niezłomnie przy naszym Pasterzu, abyśmy wzrastać mogli w Jego miłości i z darów Jego hojnie czerpali. Wszelako zniweczył człowiek ten święty dar i przeciwko Dawcy go zwraca: „ja chcę być jak Bóg, albo bez Boga zgoła" — kamień wszelakiego grzechu!

Te wszystkie zagadnienia nie straciły nic ze swej wartości i mocy i w dobie współczesnej. I nas taksamo to ważkie pytanie dotyczy. Chrystusa czy Barabasza? Bo Chrystus to Duch miłości, to wspólność z Bogiem, to wieczyste życie, a Barabasz ...Barabasz to duch ciemności, egoizmu, wstecznictwa, śmierci i potępienia.

Wszyscy mamy powszechne prawo wyboru i wszyscy w tym wyborze na polu religii udział wziąć musimy. Przekleństwo braku decyzji i wyboru na Piłacie spoczywa. A przecież zarzewie miłości nosi każdy z nas w sobie bez wyjątku: serce nie może inaczej, ono musi miłować, tak samo, jak słońce świecić musi, a ogień — palić. To jedno tylko nam wypada: Jezusa wybrać i Jego umiłować, bo On jedynie pomagać nam może, będąc wsparciem dla wszystkich, których dusza odczuwa konieczność zbliżenia do Niego. O! Zdecydujmy się raczej niezwłocznie na wybór stanowczy, a pociągniemy przykładem domy, rodziny nasze, naród cały i przyszłość naszą, która znajdzie rozstrzygnięcie w zaciszu naszych serc, naszej woli i naszego sumienia.

„O ile polepszycie i powiększycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze" — woła wielki wieszcz narodu w Księgach Pielgrzymstwa. I nasze więc życie religijne doznać musi wreszcie wielkiej regeneracji, musi powstać z uśpienia naszych przyzwyczajeń i nawyknień, by na pytanie od stuleci ludzkości stawiane udzielić odpowiedzi pewnej i niezachwianej: „Jezusa chcemy, Jezusa, nie Barabasza, bo Barabasz — to otchłań, a Jezus — to Chrystus wczoraj, dziś tenże sam i na wieki".

Administracja „JEDNOTY" uprasza Szan. Prenumeratorów i Czytelników o wpłacenie zaległej prenumeraty.

KS. P. C. TOUREILLE (Béziers — Francja)

Ewangelicyzm francuski na drodze do jedności

(Z francuskiego tłomaczyła p. Jadwiga Kulina)

(ciąg dalszy)

Ten stan rzeczy ulega zmianie dopiero pod wpływem tak tragicznego i potężnego przeżycia, jakim była dla całego świata wielka wojna europejska. Front wojenny i okopy stały się z woli Bożej terenem, na którym następuje wzajemny kontakt i zbliżenie się pomiędzy wieloma ewangelikami francuskimi, a wśród nich i między duchownymi obu odseparowanych dotychczas odłamów francuskiego ewangelicyzmu reformowanego. Pod wpływem tych przeżyć i doświadczeń powstaje bezpośrednio po wojnie Zjednoczenie Bratnie Pastorów Francuskich, liczące przeszło 1.000 członków na ogólną liczbę 1.200 duchownych obu odłamów. Powstaje też Federacja Ewangelików Francuskich, mająca na celu pogłębianie ducha i świadomości jedności ewangelickiej bez różnicy wyznania. Nic więc dziwnego, że coraz więcej gruntuje się przekonanie, że dzieląca oba odłamy reformowane przegroda powinna zniknąć. Przekonanie to znajduje wyraz naprz. wśród młodzieży teologicznej, która nie ogranicza się wyłącznie do jednego tylko wydziału teologicznego we Francji, reprezentującego kierunek bądź liberalny bądź ortodoksyjny, ale spędza okres studiów na różnych wydziałach, zacierając tym samym w swym umyśle różnice, jakie wynikały z rozdziału. Duchowni, a za nimi i świeccy członkowie obu odłamów podają sobie ręce na polu misji wewnętrznej i zewnętrznej, coraz częściej mają miejsce fakty przechodzenia duchownych z jednego odłamu do drugiego; jednym słowem z każdym rokiem krzepnie grunt pod przyszłe zjednoczenie Kościoła, poczętego z pracy i ducha wielkiego reformatora Jana Kalwina.

Oczywiście tego rodzaju fakty i pogłębiające się nastroje musiały nasuwać pytanie: czy należy poprzestać na wzajemnym zbliżeniu i kontaktach wzajemnych poszczególnych jednostek czy nawet grup kościelnych, — czy nie należy raczej uwydatnić i nazewnątrz tę jedność, która zawsze tkwiła w ewangelicyzmie francuskim, a została przerwana formalnie stosunkowo niedawno, osłabiając tylko Kościół?

Odpowiedź na pytanie powyższe można było wyraźnie wyczuć w nastawieniu poszczególnych grup obu odłamów: tak więc ruch religijny, szerzący się w Alpach Delfinatu znany pod nazwą „Brygady Misyjnej" o charakterze ortodoksyjnym występuje pod hasłem zjednoczenia. Zgromadzenie Generalne Federacji Ewangelików Francuskich w Drôme-Ardèche w r. 1927 zajmuje się bardzo żywo kwestią zjednoczenia, a już w dwa lata później Zgromadzenie Generalne tejże Federacji w Marsylii powzięło formalną uchwałę, domagającą się zjednoczenia Kościoła Reformowanego we Francji. Zgromadzenie to było dla wielu jego uczestników przeżyciem potężnym i wzniosłym, nawet dla tych, którzy idei połączenia nie podzielali, lub też przyjmowali ją z poważnymi zastrzeżeniami. Na Zgromadzeniu tym Ks. Ch. Merle-d'Aubigné z Neuilly sur Seine, ówczesny przewodniczący Sekcji Kontynentalnej Wszechświatowego Związku Kościołów Presbyterialnych (Reformowanych) wypowiedział następujące prawdziwie prorocze słowa: „Na olbrzymich przestrzeniach Ameryki w U.S.A. zwracają uwagę podróżnika liczne przegrody, ułożone z pali drzewnych, a odgraniczające jedną posiadłość od drugiej. Ale gdy nadejdzie wspaniały urodzaj złotych kłosów pszenicy przegrody znikają, są usuwane, by nie przeszkadzały w pracy żniwa. Podobnie i my: gdy zaczniemy rozsiewać Słowo Boże i zbierać ludzkie dusze, wtedy znikają różnice dzielące nas i połączymy się w jednej wierze w służbie naszego Pana". Idea zjednoczenia została więc konkretnie wypowiedziana i rzucona jako temat dnia w życiu kościelnym, a że znalazła ona powszechnie grunt bardzo podatny o tym świadczy zorganizowanie wspólne konferencji w Walence pod nazwą „Dni dla pogłębienia życia duchownego".

Ta atmosfera sprzyjająca idei zjednoczenia Kościoła doznała we Francji niewątpliwie pokrzepienia ze strony wielkich ruchów kościelnych zagranicą, jakie ogarniają ewangelicyzm całego świata. Powstaje wszak Wszechświatowy Związek Kościołów Presbyterialnych, coraz potężniej oddziaływują idee i ruchy ekumeniczne: Sztokholmski i Lozański, to też na terenie wyznaniowym reformowanym we Francji zbliżano się coraz wyraźniej do zjednoczenia Kościoła nietylko od wewnątrz, ale i od zewnątrz. W czerwcu 1933 roku Synody Narodowe Kościoła Ewangelicko - Reformowanego (Ortodoksi) i Kościoła Reformowanego (Liberali), obradujące w Paryżu otrzymały rezolucje prawie jednobrzmiące Synodów Regionalnych Ew.-Reformowanego w Drôme i Reformowanego w Drôme-Ardèche domagające się „znalezienia i ustalenia podstawy i warunków zjednoczenia Kościoła we wspólnym posłuszeństwie dla najwyższego autorytetu Słowa Bożego, we wspólnym wyznaniu wiary chrześcijańskiej i we wspólnej wierności dla misji Kościoła" oraz „podjęcia wspólnych badań nad zagadnieniem zjednoczenia ewangelicyzmu francuskiego i jego realizacji w dziedzinie pracy duchowieństwa, doktryny i obowiązujących praw". W wyniku tych rezolucji Synod Narodowy Ewangelicko - Reformowany

zgromadzony w Paryżu w kościele Oratoire-de-Louvre zaproponował Synodowi Narodowemu Reformowanemu mającemu się zebrać w kilka dni później w Auteil „odnalezienie wspólne w duchu pokory i modlitwy prawdziwych podstaw zjednoczenia Kościoła Reformowanego Francuskiego". Ta braterska propozycja została przyjęta z wielkim wzruszeniem: wszystkim ukazała się wielka wizja Kościoła odnowionego i opartego na wiecznych zasadach prawdy Bożej, Kościoła zdolnego do spełnienia dziejowego posłannictwa wśród narodu francuskiego. Rozpoczęły się teraz prace specjalnych komisji nad nadaniem kształtu realnego powszechnym już pragnieniom; komisje te połączyły się w swej pracy jako Komitet Generalny wszystkich Zborów Reformowanych Francji. Jednocześnie Synod Unii Kościołów Wolnych zgromadzony w Mazamet w r. 1935 przyjmuje zaproszenie do wzięcia udziału w pracach Komitetu Generalnego i wyłania swoją Komisję, która od lutego 1936 r. współpracuje z Komitetem nad zjednoczeniem wszystkich ewangelików francuskich. Do prac tych zgłasza swój akces w maju 1936 r. Kościół Metodystyczny we Francji.

(d. c. n.).

WACŁAW WADWICZ.

U panów z przeciwka

Zastrzegam się odrazu, że ten zwrot: „panowie z przeciwka", nie jest moim wynalazkiem. Używał go często w swych pismach głośny przed wojną światową na ziemiach b. zaboru rosyjskiego pisarz ultramontański, biskup Karol Niedziałkowski. Określał on w ten sposób cały obóz postępowo-liberalny. Ja na odmianę oznaczam tym niewybrednym zresztą terminem — obóz klerykalny. Dla ewangelików i innych mniejszości religijnych w Polsce „panami z przeciwka" są — katolicy, mianowicie ci członkowie jedynozbawczego kościoła wojującego, którzy wytrwale zdobywają swej ojczyźnie „sławę" Hiszpanii Wschodu...

Godzi się zanotować w formie komunikatu z frontu ultramontańskiego, charakterystyczną kontrowersję między lwowską „Gazetą Kościelną", a poznańską „Kulturą" o dwa typy młodego katolicyzmu polskiego.

„Gazeta Kościelna" to stary organ, przeznaczony wyłącznie dla księży, od Nowego Roku nieco zreformowany i nominalnie kierowany przez „komitet redakcyjny", faktycznie zaś przez pewnego, dziennikarsko wyrobionego katechetę endeka, człowieka powierzchownego i niezrównoważonego, który jednak prędzej się z czymś „wygada", niż opanowani i obłudni jego koledzy. — „Kultura" wychodzi dopiero dwa lata, jest lejborganem dyrektora Nacz. Instytutu Akcji Katolickiej, zajmuje się głównie literaturą i sztuką, drukuje elaboraty rozmaitych bliżej nieznanych figur, przeważnie debiutujących, czy „obiecujących" młodzieńców i usiłuje z niewielkim zresztą powodzeniem reprezentować sztuczne ambicje literackie województw zachodnich.

Wymieniona „Gazeta Kościelna" piórem swego rzeczywistego redaktora ocenia typ katolicyzmu „Kultury" i zgrupowanych wokół niej osób jako „dogłębny", kontemplacyjny, z ironią nazywa te osoby „pierwszymi chrześcijanami obecnych czasów", kierującymi swój wzrok przede wszystkim na „front wewnętrzny". „Lubują się w samoanalizie, w dociekaniach teologicznych, w liturgicznym estetyzowaniu. Nie są oni jakimś zjawiskiem oryginalnym na naszym gruncie — są to bowiem refleksy neokatolicyzmu francuskiego. Maritain, Mauriac i Bernanos — to ich ulubieni autorzy, liturgizująca moda francuska ich modą"... „Pociąga nas ku nim ich pragnienie wżycia się w katolicyzm i wyżycia duchowego w liturgii i modłach Kościoła. Razi nas ich niezdolność życiowa, abstrakcyjność, defetyzm, czułostkowość".

Daleko więcej podoba się redaktorowi „Gazety Kościelnej" katolicyzm „narodowo-radykalny" panów z „Prosto z mostu". Jest to nawpół brukowy, sensacyjno-hałaśliwy tygodnik „metysa" St. Piaseckiego, literacki odpowiednik „Falangi" i „Wieczoru Warszawskiego". Demagogia grupy Piaseckiego odznacza się — zdaniem „Gazety Kościelnej" — „dużą dynamiką, rozpędem, chęcią przetwarzania życia na czyn i radość. Ma on (Piasecki i tow.) więcej oczy zwrócone na „front zewnętrzny", chce katolicyzować nie tyle siebie (bo sądzi, że już dostatecznie jest po katolicku urobiony), lecz swe otoczenie i warunki życia. Chce wydobyć katolicyzm z zaczarowanego kręgu „mszy recytowanych" i „kwadransów ewangelicznych" na światło dzienne i formować przy jego pomocy życie narodu polskiego. Typ to nawskroś polski, oryginalny; trudno znaleźć dla niego wzory obce, boć tylko w Polsce narodowość i katolicyzm przesiąkły tak sobą nawzajem, iż wytworzyły swoisty typ narodowca-katolika"...

Jak pierwszy typ — grupa „Kultury" — zanadto się (wedle „Gaz. Kość.") klerykalizuje(!), tak drugi znowu — grupa „Prosto z mostu" — może się zanadto zlaicyzować. Jedna zmierza ku katolicyzmowi ezoterycznemu, druga ku — politycznemu.

Możemy pominąć replikę obrażonej „Kultury", która siebie uważa za bastion katolicyzmu dynamicznego, postępowego, szukającego nowych

dróg pełniejszej realizacji Królestwa Bożego w duszach, itd. itd.

Rozbieżność klasyfikacji podobnych typów religijności świadczy o zakłócających rodzimy katolicyzm rozdźwiękach i sprzecznych tendencjach. Na zewnątrz tak zgrany i zdyscyplinowany ów zespół, nurtują prądy wzajem obce i nadają mu janusowe oblicze, nie dające się ukryć oczom bystrzejszego znawcy stosunków.

Pisząc świeżo na tym miejscu o taktyce sfer katolickich wobec totalizmu, wskazywaliśmy jedno ze źródeł niezgody w obozie ultramontańskim. Właśnie koło „Kultury" skupiają się przeciwnicy totalizmu, koło zaś „Prosto z mostu" nacjonaliści, sympatyzujący z faszyzmem.

Lecz i w dziedzinie pobożności ściera się kierunek wyobrażeniowo-uczuciowy, nastrojowy, estetyzujący i liturgizujący, z kierunkiem bardziej świeckim, traktującym liturgię jako pańszczyznę, nie przyjemność.

Katolicyzm polityczny ma bezwzględną przewagę nad religijnym. Udział w obrzędach kościelnych do niczego nie obowiązuje, życie idzie swoim torem, obcym ewangelii. Demonstruje się po kościołach, uważa się same bierne uczestnictwo we mszy za odgrodzenie od „żydo-komuny".

Gdyby w Polsce od lat dziesięciu panowała demokracja i liberalizm, tak, jak we Francji, lub Czechosłowacji, katolicyzm u nas nie miał nic do powiedzenia, siedziałby cichutko w kącie i liczył ludzi po kościołach. Ciągłe straszenie radykalizmem i „żydo-komuną", przy tłumieniu żywiołów postępu, wsteczny reakcjonizm i ustępowanie przed agitacją nacjonalistyczną — stworzyło złotą koniunkturę dla „renesansu" klerykalnego, żniwo dla najobskurniejszej propagandy ultramontanizmu średniowiecznego.

Kontrowersja między „Kulturą", a „Gazetą Kościelną" odkrywa ciekawy fragment niezgody w łonie obozu, który biernością i niedołęstwem innych urósł i który tylko koniunkturalnie utrzymać się może u steru opinii, celowo bałamuconej i dezorientowanej.

Błędy drukarskie.

W II artykule *„Katolicyzm a totalizm"* (patrz Nr. 5 „Jednoty" z br.), str. 34, prawa szpalta, wiersz 6 od dołu, zamiast: „prawierny", należy czytać *„prawowierny"*. Tamże, str. 35, wiersz 19 od góry w lewej szpalcie, zamiast: „racjonalizmu", ma być: *„nacjonalizmu"*. Ta sama strona, prawa szpalta, wiersz 32 od góry, zamiast „monopatrii", ma być: *„monopartii"*.

Sprawy międzywyznaniowe w świetle uchwał I Synodu w Częstochowie

Pierwszy Polski Synod Plenarny odbyty w Częstochowie w 1936 r. przyjął 151 uchwał, które dotyczą „wiary katolickiej, utwierdzenia dobrych obyczajów, podniesienia czci bożej i zabezpieczenia majątku kościelnego". Papież Pius XI zatwierdził te uchwały; zaczną one obowiązywać w Polsce od dnia 16 czerwca 1938 r.

Kościół katolicki stara się zgodnie z nowym kodeksem prawa kanonicznego i wymaganiami wyznania podnieść życie religijne, umocnić karność kościelną, zdobyć dla siebie we wszystkich dziedzinach życia odrodzonej Polski wpływowe stanowisko i mieć pełny rząd dusz. I inne kościoły, w szczególności kościół ewangelicki, prowadzą intensywnie dzieło organizacji wewnętrznej, by w miarę swych sił i możności spełniać posłannictwo w narodzie. Kościół katolicki jest w wyjątkowym, uprzywilejowanym położeniu. Dlatego też od jego postępowania i jego polityki wyznaniowej w wielkiej mierze zależeć będzie pokój wyznaniowy i rozwój życia religijnego w Polsce, jego upadek lub wzrost. Bardzo ważnym przyczynkiem do stosunków międzywyznaniowych są wyżej wymienione uchwały ks. ks. biskupów. Z niektórymi ogół ewangelików winien się zapoznać; wchodzą tu w rachubę przede wszystkim te, które dotyczą spraw i zagadnień międzywyznaniowych.

R. II. uchwała 14. „Kapłanom nie wolno: b) utrzymywać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary oraz z osobami, walczącymi z wiarą i kościołem, albo żyjącymi w nielegalnym związku małżeńskim". Jest to sprawa duchownych katolickich.

R. III. u. 42. „Proboszcz obowiązany jest powiadamiać dziekana o ważniejszych wypadkach w parafii, zwłaszcza o propagandzie sekciarskiej" — to znaczy m. in. o działalności ewangelików, gdyż ci są „sekciarzami".

R. IV. u. 57, § 2. „Ilekroć w zrzeszeniach pod względem wyznaniowym neutralnych istnieje dla wiernych niebezpieczeństwo osłabienia ducha religijnego, katolicy, zgodnie z poleceniem Stolicy Apostolskiej, powinni trzymać się od nich zdala".

§ 3. „Nie godzi się należeć, popierać ani współpracować z sektami, z masonerią, z socjalistami..."

U. 58. „Katolicy powinni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim". Zasada ochrony wiary i wiernych przed różnymi niebezpieczeństwami jest słuszna, w praktyce jednak będzie wiele zależało od właściwego stosowania jej i od dobrej woli unikania zadrażnień.

R. VI. u. 71. „Synod Plenarny wzywa katolików, mających udział w rządach Rzeczypospolitej lub należących do Izb ustawodawczych, aby w spełnianiu swych obowiązków i ustanawianiu praw kierowali się zasadami katolickimi". Realizowanie tej uchwały może dać korzyści kościołowi katolickiemu, lecz jednocześnie wyrządzić szkodę innym kościołom. „Zasady katolickie" bowiem są ściśle związane z naczelną zasadą wyłączności wyznaniowej:

R. VIII, u. 81. „Synod Plenarny nakazuje aby..... zarówno duchowieństwo jak i wierni modlitwą i czynem popierali sprawę zjednoczenia Kościołów". Chodzi tu w pierwszym rzędzie o unię prawosławia z Rzymem.

U. 82. „Duchowieństwo i wierni dołożą starań, aby na łono Kościoła Chrystusowego sprowadzać pogan, sekciarzy, odstępców od wiary, żydów i bezwyznaniowców". Należy się wobec tego liczyć z wzmożoną propagandą katolicyzmu.

R. IX, u. 94. „Synod Plenarny gani i potępia małżeństwa, które katolicy ośmielają się zawierać z pogwałceniem przepisów Kościoła, jako też rozwiązywanie małżeństw katolickich przez sądy świeckie i sądy innych wyznań". Mowa jest o małżeństwach mieszanych, zawartych m. i. wobec duchownego ewangelickiego lub rozwiązanych przez sąd konsystorski ewangelicki.

R. X, u. 100, § 1. „Nie wolno poświęcać gmachów, instytucyj i t. p., jeżeli do spełnienia tego aktu zaproszeni zostali także duchowni akatolicy. W przypadkach wątpliwych należy się zwrócić do Biskupa". Stosowanie tej uchwały doprowadzi do bojkotu uroczystości przez jedną stronę i niepożądanych niesnasek. Zdarzało się nieraz, że w miejscowościach wyznaniowo mieszanych ludność ewangelicka i jej duchowni byli odsuwani od czynnego udziału w uroczystościach poświęcenia szkół lub innych instytucyj, do których powstania się przyczynili lub które służą także ewangelikom. Nie można dopuścić do tego, by ewangelicy byli pokrzywdzeni lub lekceważeni, gdy chodzi o aktywny udział w uroczystych aktach obchodzących członków dwóch wyznań chrześcijańskich.

R. XI, u. 106. „Synod Plenarny podkreśla zakaz udziału w aktach religijnych innowierców". W rachubę wchodzą tu wypadki udziału w chórach, pogrzebach, uczestniczenia w ślubach, i chrztach w charakterze świadków lub ojców chrzestnych.

Aktualne zabarwienie ma R. XIII, u. 122 o wychowaniu młodzieży:... „Synod Plenarny nalega, aby wierni z prawa i obowiązku domagali się, by nauczanie w obecnym ustroju szkolnym odpowiadało w całości zasadom nauki katolickiej i aby młodzieży nie narażano na szkody religijne i moralne, przez niestosowną koedukację, przez łączenie młodzieży katolickiej z żydowską i przez powierzanie wychowania młodzieży katolickiej nauczycielom inowiercom". Są w tej uchwale obok spraw, których domagać się będzie każde wyznanie chrześcijańskie, postulaty, niedające się pogodzić z wymaganiami szkolnictwa polskiego i zasady równouprawnienia obywateli. Jeżeli nauczanie ma „w całości odpowiadać zasadom nauki katolickiej", trzeba wpierw dostosować do tego żądania podręczniki historii powszechnej i historii literatury. Można sobie wyobrazić, jak wówczas będzie wyglądał taki podręcznik i jak będzie przedstawiony np. w. XVI! A jak się przedstawia postulat co do nauczycieli? Zrozumiałe, że tam, gdzie młodzież katolicka stanowi większość, jej rodzice domagać się będą nauczycieli katolickich; ten sam dezyderat wysuwać będą ewangelicy. Mniejszość też ma prawo mieć swoich nauczycieli, wszak Konstytucja nie stawia w tym względzie żadnych przeszkód. Ekskluzywizm wyznaniowy siać będzie tutaj wśród obywateli niezgodę i waśnie.

Jest rzeczą biskupów Kościoła katolickiego dbać o dobro jego wyznawców. Z tego punktu widzenia przytoczone uchwały nie nasuwałyby żadnych wątpliwości, gdyby nie wzgląd, że niektóre z nich pośrednio godzą w pokój wyznaniowy i zgodne współżycie wyznań chrześcijańskich wkraczają bowiem w dziedziny sporne, współżycia i praw kilku wyznań. Jednostronne, w duchu wyłączności wyznaniowej, załatwianie kwestyj spornych może wywołać niepotrzebne waśnie wyznaniowe. Obowiązkiem ewangelików jest pilnować i bronić swych praw, a zadaniem reprezentacyj kościelnych jest troska o ścisłą karność w obozie ewangelików i popieranie tych wszystkich akcyj, które przyczyniają się do pogłębienia życia religijnego i moralności. Ew.-Pol.

Wiadomości z kościoła i o kościele

OSOBISTE:

Jak się dowiadujemy Ks. Jan Potocki, Proboszcz Wojskowy Ewangelicki przy O. K. w Toruniu awansował z dniem 19 bm. na stanowisko starszego kapelana w stopniu majora przy tymże O. K. Z okazji awansu i tym samym zaszczytnego uznania dla pracy duszpasterskiej naszego kolegi na niwie duszpasterstwa wojskowego składamy Ks. Potockiemu serdeczne powinszowania i życzenia hojnego błogosławieństwa Bożego w dalszej owocnej pracy.

ZE ZBORU WARSZAWSKIEGO:

Koncert muzyki kościelnej.

Jak już wzmiankowaliśmy w numerze poprzednim naszego pisma odbędzie się w naszym kościele przy ul. Leszno 16 czwarty kolejny koncert muzyki religijnej w niedzielę 3 kwietnia rb. o godzinie 18. Koncert ten — jak i poprzednie — organizowany jest pod hasłem pogłębiania wśród naszych zborowników kultu dla muzyki religijnej, w której wypowiedziało się najgłębsze uczucie religijne potentatów muzycznych tej miary jak nprz. Bach, Haendel, Beethoven i tylu innych,—oraz i jednocześnie pod hasłem przyjścia z pomocą naszym instytucjom dobroczynnym drogą zasilenia ich skromnych funduszów kwotą zysku, jaki koncert przynieść może. Oczywiście ten ostatni cel jest osiągalny jedynie przez powszechne poparcie idei koncertów ze strony naszych zborowników, to też Zarząd Domu Sierot zwraca się za naszym pośrednictwem do zborowników z prośbą o zakupywanie programów koncertu i przybycie na sam koncert. Program, będący jednocześnie kartą wstępu do kościoła na koncert w cenie zł. 2 gr. 50 jest do nabycia w kancelarii zboru a w dniu koncertu przy wejściu do kościoła. W programie przewidziane jest wykonanie utworów J. S. Bacha, G. Haendla, L. van Beethovena, S. S. Szarzyńskiego i t. d. przez p.p. Józefa Chwedczuka-Łukasińskiego (organy), Marię Dzikową (sopran), Werę Rechtsiegel (wielonczela) Edwarda Bendera (bas) oraz I Warszawskie Miejskie Koło Śpiewacze i orkiestrę smyczkową pod batutą prof. Tadeusza Czudowskiego.

BISKUPI POLSCY O TOLERANCJI RELIGIJNEJ:

Biskupi polscy trzech obrządków wydali orędzie do duchowieństwa i wiernych w sprawie uchwał I Synodu Plenarnego w Częstochowie. W orędziu tym znajdują się m. i. następujące słowa: „Nieprzyjaciele Kościoła: Walczą z wiarą a walczą zwykle w tajnym sprzysiężeniu wolnomularstwo i wolnomyślicielstwo. Walczą o wiadome programy masońskie, które urzeczywistnić pragną na gruzach wiary. Z tej strony napotyka Kościół te przeszkody, które mu jakaś niewidzialna ręka stawia, rzucając mu to tu, to tam kłody pod nogi. Stąd to wołanie zakulisowe o szkołę bez nauki religii, o złamanie rzekomego wszechwładztwa kleru, o nadzór państwowy nad kościołem i jego instytucjami..... Stąd hasło wolności sumienia, pojmowane jako zasada nie pozwalająca kościołowi opierać się deprawacji sumienia. Stąd pokrewne hasło tolerancji religijnej, według którego kościół katolicki w Polsce miałby być zrównany z pierwszą lepszą sektą". To osobliwe ujęcie hasła wolności sumienia i tolerancji religijnej w orędziu episkopatu musi wywołać u ogółu myślących Polaków — nie tylko ewangelików — przykre wrażenie. Wszak zasada tolerancji religijnej uchodzi w tradycji polskiej za bardzo ważną zdobycz i chlubę narodu polskiego, na co powołuje się m. i. deklaracja płk. Koca. Konstytucja polska z 1921 i z 1935 r. poszła nawet dalej, stwierdzając w art. 114 równouprawnienie wyznań, tzw. „tolerancja" została ze słownictwa prawniczego państwowego skreślona, chociaż episkopat w „Uwagach" z 21. IV. 1931 r. wyraźnie zastrzegł się przeciwko równouprawnieniu, „aby nie mieszać Religii katolickiej z innymi wyznaniami".

Tak więc chłop i robotnik polski słyszy w kościele, że jakaś niewidzialna ręka stawia kościołowi różne kłody pod nogi w formie haseł wolności sumienia i tolerancji religijnej. Nie będzie się zastanawiał nad fałszywym pojmowaniem tych haseł przez wrogów Kościoła, lecz w samych tych hasłach upatrywać będzie zło. Nie będzie się zastanawiał nad tym, że to, co w Polsce się potępia, gdzieindziej jest błogosławieństwem. W krajach przepojonych kulturą ewangelicką robotnik polski nie musi walczyć o tolerancję; żyć bowiem może w warunkach wyznaniowych, opartych na zasadzie równouprawnienia. Ew.-Pol.

POZNAŃ:

Ustawa Ewangelickiego Kościoła Unijnego.

Dnia 24 lutego b.r. obradował w Poznaniu nadzwyczajny Synod, który przyjął projekt „Ustawy Ewangelickiego Kościoła Unijnego" w Wielkopolsce i wybrał komisję z 6 członków tudzież ich zastępców jako prawną reprezentację Kościoła do petraktacyj z rządem w myśl art. 115 ust. 2 konstytucji. W ten sposób zadania Synodu, zwołanego zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 278) zostały spełnione, obrady Synodu zostały zamknięte i nie mogą być w żadnej formie na nowo podjęte.

Niezawodnie niebawem rozpoczną się pertraktacje władz państwowych z komisją 6 czy też z jej przedstawicielem — jak to było w wypadku ustawy Kościoła ewang.-augsb. Ogół ewan-

gelicki i nawet społeczeństwo polskie w województwach zachodnich zainteresowane są w sprawie unormowania podstawy prawnej Ewang. Kościoła unijnego zgodnie z jego potrzebami i wskazaniami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Należy się spodziewać, że tekst Ustawy będzie udostępniony ogółowi ewangelickiemu w Polsce. Ew.-Pol.

Rola prasy polsko-ewangelickiej.

Znany z antypolskiego nastawienia i złośliwego ujmowania wypadków w kościele ewang.-augsb. w Polsce pastor Kammel, przebywający po za granicami Polski, podtrzymuje swoje zarzuty pod adresem niektórych (nie wymienionych) pism polsko-ewangelickich, że „bronią bezprawia". W lutowym numerze swego miesięcznika kościelnego poznańskiego na dowód swego twierdzenia przytacza rolę Polaków w komisji synodowej z 1923 r. tudzież wybory senioralne i obie sesje Synodu! Zarzuty są tego rodzaju, że Ew.Pol. nie może zajmować się nimi. Trzeba z naciskiem zaznaczyć, że od szeregu lat pewni pastorowie typu p. Kammela uważają za właściwe znieważać w druku i poniżać w opinii ewangelickiej przedstawicieli kościoła ewang.-augsb. i jego grupy polskiej. Nie są to odosobnione głosy. Prasa polsko-ewangelicka nie miesza się do wewnętrznych spraw Ewangelickiego Kościoła unijnego w Poznaniu. Przeciwnie, informuje ogół o ważniejszych wydarzeniach życzliwie i rzeczowo. Czyż nie ma prawa oczekiwać tego samego od prasy ewangelickiej w Poznaniu?

Ew.-Pol. niejednokrotnie proponował porozumienie prasowe i ustalenie wytycznych wspólnego postępowania w istotnych sprawach ewangelickich. Prasa ewangelicka w Polsce ma ważniejsze zadania niż prowadzenie polemiki z jednostkami, idącymi samopas i nie czującymi odpowiedzialności za przyszłość protestantyzmu w Polsce. Broniąc niewzruszenie spraw Kościoła i nie odmawiając państwu pewnych uprawnień w stosunku do Kościoła, stać winna na stanowisku wolności Kościoła, jednocześnie jednak zwalczać wszelkie zakusy, zdążające do wypaczenia wolności i wyzyskiwania jej w celach niezgodnych z istotą i powołaniem Kościoła. A to właśnie grozi wielu zborom niemieckim wbrew woli ich przewódców duchownych. Prasa polsko-ewangelicka na to nieraz zwracała uwagę; dlatego piętnowała wykroczenia przeciw zgodzie międzykościelnej, nadużywanie stanowisk kościelnych do celów politycznych, budzenie nieufności do władz państwowych. Niestety, w ostatnich latach polemika międzykościelna w prasie polskiej i niemieckiej zbyt dużo zajmuje miejsca i to właśnie wymaga naprawy. Jest czas po temu, by budować wspólny gmach. Wszak nikogo Ewangelia nie zwalnia od obowiązku służenia wspólnej sprawie Bożej. Ew.-Pol.

MNIEJSZOŚCI RELIGIJNE A „ŚWIATOWY ALIANS KOŚCIOŁÓW".

Komisja mniejszościowa „Światowego Aliansu kościołów" organizuje konferencję znawców w sierpniu b. r., która ma się zająć zagadnieniem podstaw konstytucyjnych kościołów mniejszościowych i położeniem mniejszości religijnych w Polsce. Ew.-Pol.

STATYSTYKA RELIGIJ ŚWIATA.

Świeżo wydany „Rocznik Ligi Narodów" podaje statystykę mieszkańców globu ziemskiego. Interesujące są dane o religiach: Europa liczy 435 milionów chrześcijan, w tym 202 milionów katolików, ludności niechrześcijańskiej jest 32 milionów. Płn. Ameryka ma 108 milionów chrześcijan, w tym 52 milionów katolików, wyznawców religii nie-chrześcijańskich ma 21 milionów. W Ameryce płdn. jest 74 milionów chrześcijan z tego 73 milionów katolików, 2 miliony niechrześcijan, w Afryce większość, bo 125 milionów stanowią poganie, chrześcijan jest tylko 14 milionów. W Azji jest 970 milionów pogan i 27 milionów chrześcijan. Według Rocznika żydzi stanowią 0,9% ludności świata. Ew.-Pol.

„STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ IZRAELA" W BAZYLEI.

Szef policji niemieckiej zabronił działalności bazylejskiego „Stowarzyszenia przyjaciół Izraela" na terytorium Rzeszy. Stowarzyszenie zbierało dary na misję bazylejską i zajmowało się sprawą głoszenia Ewangelii Żydom. W Polsce ma ono główny ośrodek pracy w Łodzi. Ew.-Pol.

SEKRETARZ MISJI WŚRÓD ŻYDÓW.

Międzynarodowa Rada misyjna wybrała Dr. E. Reisnera z Wiednia na sekretarza europejskiego misji wśród Żydów. Ew.-Pol.

PRZEKŁAD SŁOWACKI NOWEGO TESTAMENTU.

Komisja Kościoła ewangelicko-augsburskiego na Słowaczyźnie w składzie 7-miu członków, ukończyła w dn. od 6 — 11 stycznia b. r. pierwszy etap swej pracy nad przekładem Nowego Testamentu. W lutym b. r. zamierza Komisja porównać przekład poszczególnych ksiąg i ustalić ostateczny tekst. Nowy przekład ma wyjść w druku pod koniec b.r. celem upamiętnienia 20 rocznicy niepodległości. Ew. Pol.

ŁOTWA:

Ewangelicki uniwersytet ludowy.

Naczelna Rada Kościoła Łotwy uchwaliła założyć Ewangelicki uniwersytet ludowy, aby dać możność szerokim sferom zdobycie wiadomości teologicznych. Ew.-Pol.

MAGAZYN POŚCIELOWY
Bielizna damska i pościelowa
Poduszki Kanapowe
A. Meissner i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 55. Tel. 8-39-02.

KURSY PISANIA NA MASZYNACH
Zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Warsz.
M. ŚLIWICKA
Jerozolimska 25 tel. 9-80-37
PRZEPISYWANIE – POWIELANIE

STERO
ZAKŁADY DRUKARSKIE BAUM i WOLFRAM
STERO
ELEKTORALNA 10 – TEL. 2.31-25
Wykonywa prace:
tekstowe
akcydensowe
tanio
estetycznie
terminowo

Rutynowana siła biurowa — obeznana z publicznością — pracą kasową — pewnymi działami techniki (kreślenia), ze znajomością języków (francuski, niemiecki, rosyjski) — bibliotekarstwem i prowadzeniem kartotek — podejmie się pracy biurowej. Świadectwa i referencje. Łaskawe oferty do Redakcji „Jednoty“ pod J. K.

Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski
DAMSKO-MĘSKI
„Emil“
Warszawa, Królewska 29 Tel. 5-17-97
Specjalność:
Trwała ondulacja elektryczna i parowa
Farbowanie włosów wszystkimi farbami.
Roboty włosowe. MANICURE
Gabinet kosmetyczny

FABRYKA TRUMIEN METALOW. I DREWNIANYCH
oraz
PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE
Seweryn Staniszewski
Warszawa, Jasna Nr. 13/15 (Przy P.K.O.)
Tel. 621-91 i 690-88
Firma egzystuje od 1899 r.
POSIADA na składzie duży wybór TRUMIEN
oraz własne KARAWANY i SAMOCHODY.
URZĄDZA kompletne pogrzeby, przewozy i ekshumacje zwłok.

Zakłady Drukarskie „Stero“ Baum i Wolfram, Elektoralna 10. Tel. 2-31-25.